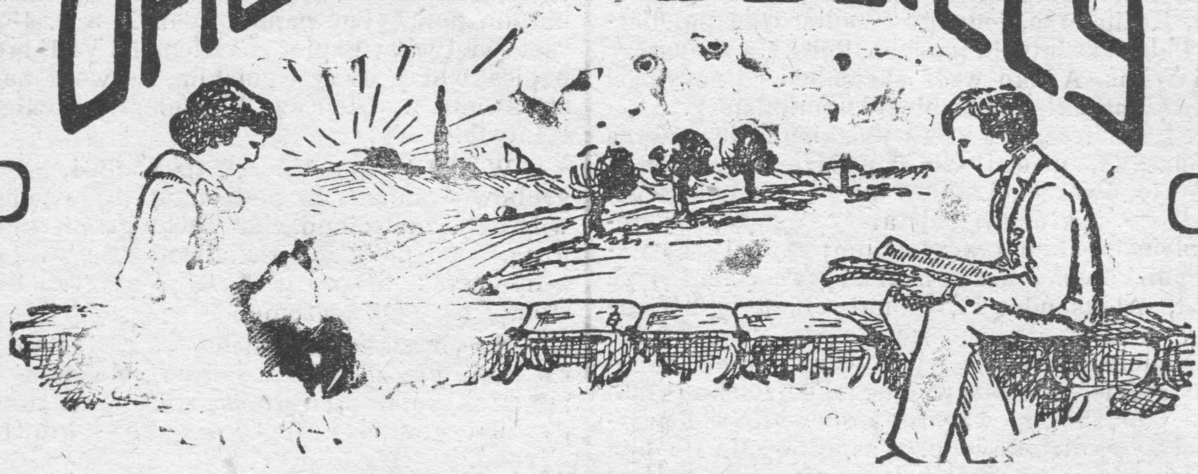
OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy"

Rok XI. Nowemiasto, dnia 6 marca 1934. Nr. 7

ŚWIĘTY KAZIMIERZ.

Pomiędzy dworzan i panów drużyny,
Wśród pięknych komnat zamku Kazimierza
Przemyka skromnie odziany młodzieniec
I do kaplicy zamkowej wprost zmierza.
W obliczu jego słodycz i pogoda,
Anielska jasność bije z jego czoła.
„Oto nasz drogi królewicz Kazimierz"
Szepcą do siebie dworzanie dokoła.
On zaś nie słucha ich pochwał, lecz spieszy
Przed swej Najświętszej Matuchny ołtarze,
Tam klęka kornie i sercem gorącem
Wielbi Ją pieśnią, serce składa w darze.
Tymczasem w sali na złocistym tronie
Usiadł król Kazimierz, ojciec królewicza.
Przed nim stanęli węgierscy posłowie,
Bogactwo króla ich oczy zachwyca.
Koronę niosą od swego narodu
Dla królewicza Kazimierza świętego,
Proszą, by objąć zechciał panowanie,
By ojcem stał się ludu węgierskiego.
Woła do siebie król syna i rzecze:
„Patrz, oto naród koronę ci składa",
Lecz Swięty oczy swe ku niebu zwraca
I tak poselstwu, ojcu odpowiada:
Nie dla tej ziemskiej jam zrodzon korony,
Ani mnie nęci blask królewskiej chwały;
Maryi służę i w służbie Tej Pani
Pozyskać pragnę wieniec wiecznie trwały.
Niedługo potem opuścił tę ziemię
Swięty Kazimierz, a Litwy stolica
Po dzień dzisiejszy w świątyni ukrywa
Swięte i drogie zwłoki królewicza.

„Pokornym Bóg łaskę dawa".

450 rocznica śmierci św. Kazimierza, królewicza Polski.

Dnia 4 marca rb. obchodzimy dzień, poświęcony czci św. Kazimierza, jednego z najbardziej popularnych w Polsce świętych, patrona Polski, a zwłaszcza Litwy i Wilna. A jako wzór skromności i czystości jest on też przykładem i ideałem młodzieży.

Sw. Kazimierz, syn króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, urodził się 5 października 1458 r. w Krakowie, ówczesnej stolicy królestwa polskiego. Miał 5 braci, z których najstarszy Władysław, został królem czeskim i węgierskim; czwarty, Fryderyk, arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski. Albrecht, Aleksander i Zygmunt objęli spuściznę po ojcu.

Kazimierz, starannie wychowany przez bogobojnych rodziców, okazywał już jako dziecko skłonność do pobożności, wzgardę dla zabaw i przyjemności życia dworskiego, a zamiłowanie do modlitwy i samotności. Szczególnie ukochał pokorę i czystość, do której zobowiązał się ślubem. Nauczycielem jego był Długosz, ówczesny kanonik krakowski, mąż wielkiej nauki i świątobliwości. Na modlitwie spędzał często całe dnie lub noce. Nieraz spotykano go rozmodlonego u zamkniętych nocą wrót kościoła. Miał wielkie nabożeństwo do męki Pańskiej. Niemniejszą był czcią przejęty i przywiązaniem do Najśw Panny. Ku chwale Boga — Rodzicy zwykł był odmawiać hymn „Omni die dic Mariae" (Dnia każdego...)

Zycie jego było wprost pokutnicze. Pod szatą królewską, którą był zmuszony nosić, ukrywał włosiennicę. Ostremi postami umartwiał swe ciało. Nigdy nie sypiał na królewskiem swem łożu, tylko na twardej ziemi, to też uważano go na dworze za świętego. Z miłością ku Chrystusowi łączył miłość ku biednym. Był błogosławieństwem dla wszystkich ubogich i nieszczęśliwych, opiekunem sierot, pośrednikiem u ojca — króla.

Kiedy Władysław, królewicz polski, został powołany na tron czeski, przybyli Węgrzy r. 1471 do Krakowa, by św. Kazimierza uprosić na króla swego. Wtedy to z woli ojca ruszył z wojskiem na Węgry, aby ofiarowany mu kraj objąć w posiadanie. Tymczasem jednak Węgrzy skłaniać się zaczęli na stronę dawniejszego swego króla Macieja Korwina, za którym nawet oświadczył się papież Sykstus IV. Korzystając z tych okoliczności Kazimierz chętnie ustąpił i wrócił do Ojczyzny. Trzy miesiące po powrocie strawił na ćwiczeniach pokutniczych, a na ponowne wezwanie na tron odpowiedział odmownie. Dalsze 12 lat spędził na dziełach uświęcenia i umartwienia.

Swietliste jego życie nie trwało długo. Zachorował bowiem ciężko w Wilnie. Ze słowami: „W Twoje ręce, o Jezu, polecam ducha mego" zmarł 4 marca 1484, mając lat 26. Ciało jego złożono w kaplicy przy katedrze wileńskiej pod ołtarzem Niepokalanej Dziewicy, którą tak czcił za życia.

Zaraz po śmierci wsławił Bóg świętość królewicza rozlicznemi cudami. Ożyła dziewczynka, którą martwą położyli rodzice na grobie Kazimierza, prosząc go o wstawiennictwo u Boga. Kiedy r. 1518 wspólne wojska polskie i litewskie walczyły przeciw Moskwie pod Płockiem, wtedy król Zygmunt Stary, widząc liczebną przewagę wroga, zwrócił się w modlitwach swych do św. Kazimierza, prosząc go o pomoc Bożą. Podobno rzeczywiście widziano św. Królewicza, jak w białej szacie kroczył przed wojskiem polskiem, wskazując mu przeprawę przez Dźwinę i wybawiając je z groźnego niebezpieczeństwa. Wiele innych jeszcze cudów zdziałał Bóg za przyczyną św. Kazimierza, to też na prośbę całego narodu policzył go papież Leon X w r. 1521 w poczet świętych. Papież zaś Klemens VIII dawn. poseł papieski przy dworze polskim, zezwolił na uroczyste święto w dzień św. Kazimierza w całej Polsce i Litwie.

W 120 lat po śmierci, tj. r. 1604, gdy otwarto grobowiec mimo, że podziemie było niezmiernie wilgotne, znaleziono ciało świętego nietknięte zgnilizną, a na piersiach znajdował się zwój papieru z hymnem: „Omni die", włożonym do trumny po zgonie na jego życzenie.

Na obrazkach widujemy św. Kazimierza najczęściej klęczącego u bram kościoła, korona i płaszcz królewski u stóp są złożone na znak wzgardy dla godności tego świata — lub też z lilją w ręku.

Mądrość to znana, temat nie nowy —
Dobry czyn starczy za tydzień mowy!

Pomnik w głębi Afryki.



Nad wodospadem Victoria, w Afryce połudn., stanie olbrzymi pomnik słynnego podróżnika afrykańskiego, misjonarza Dawida Livingstone'a. On jako pierwszy przed 50 laty przekroczył wszerz i wzdłuż ziemię afrykańską.

Na zdjęciu rzeźbiarz i jego dzieło.

Bezcenne skrzypce cygana.

Dzienniki belgradzkie donoszą o zdarzeniu, które brzmi jak bajka czarodziejska.

W miasteczku jugosłowiańskiem Czakowac, położonem nad granicą węgierską, w pewnej gospodzie był kelnerem niejaki Paweł Wamplin. Do gospody przychodził często cygan muzykant, jadł i pił na rachunek, a kelner, który czuł do niego zaufanie, kredytował mu ciągle. Wreszcie pewnego dnia, przejrzawszy swe rachunki, Paweł Wamplin przekonał się, że cygan winien mu już 6 tysięcy denarów. Zażądał więc energicznie zapłaty sumy. Jednakże biedny muzykant nie miał niczego, prócz skrzypiec. To był jego cały majątek, który oddał Wamplinowi, a Wamplin zgryźliwie się nieraz wyrażał o tym marnym zastawie.

Później Paweł Wamplin został płatniczym w pięknej kawiarni w Osjaku, jednem z większych miast jugosłowiańskich. Przypomniał sobie skrzypce i pewnego dnia zaniósł je do sklepu z muzykaljami, aby je sprzedać. Kupiec badał instrument długo, pròbował grać na nim, aż wreszcie zapytał zdziwionego kelnera, skąd je ma. Wamplin opowiedział mu całą historję.

— No, toś pan zrobił doskonały interes — zauważył kupiec. — Bo skrzypki, jak się zdaje, mają wysoką wartość. Daj je pan do zbadania rzeczoznawcom.

Wamplin więc pokazywał skrzypce nauczycielom i kapelmistrzom. Wszyscy uznali, że to coś wartościowego. Ostatecznie oddano je do zbadania akademji muzycznej w Zagrzebiu i w Belgradzie, a tam zgodzono się, że są to skrzypce Amatiego.

Zbieracze i handlarze zwęszyli wnet całą sprawę. Przyjechał też do Osjaku przedstawiciel pewnej firmy muzycznej w Berlinie, ażeby obejrzeć skrzypce i ofiarował płatniczemu na nasze 30 tysięcy złotych polskich, co na pieniądze jugosłowiańskie czyni sumę 160 tysięcy dynarów, a więc bez mała 30 razy tyle, co wynosił dług cygana. Ale nagle Paweł Wamplin zmądrzał i nie chce się rozstać ze skrzypcami, wierząc, że ma prawdziwy skarb w nich i że uzyska za nie znacznie większą sumę.

A cygan-muzykant? — Dawno przepadł bez śladu. Pewnie zginął gdzie z głodu, oddawszy za dług swe narzędzie zarobku.

Rocznica odcinka powieściowego.

W październiku 1719 r. ukazał się pierwszy odcinek słynnej powieści Daniela Defoe „Robinson Cruzoe". Na pomysł ten wpadła londyńska gazeta „London Post", która dzięki temu powiększyła swój nakład w ciągu jednego roku 10-krotnie. Początkowo „London Post" wychodziła tylko 2 razy na tydzień, ale na skutek usilnych próśb zemocjonowanych czytelników zaczęła ukazywać się codziennie. Zniecierpliwieni czytelnicy błagali redakcję listownie o uchylenie rąbka tajemnicy dalszych losów bohatera powieści, redaktor jednak rozumiał konieczność zachowania tajemnicy i nie ulegał prośbom swych abonentów. W wydaniu książkowem „Robinson Cruzoe" ukazał się dopiero po zakończeniu druku odcinka powieściowego, który ciągnął się przez cały rok.

Tak więc słynny „Robinson Cruzoe" jest nietylko ojcem powieści, ale też ojcem odcinka powieściowego.

„Cudowne" 19-miesięczne dziecko pływa i nurkuje.

Znany lekarz dr. Graw z uniwersytetu Columbia (St. Zjedn.) zademonstrował podczas odczytu publicznego fenomenalne dziecko w wieku 19 miesięcy, odznaczające się doskonałą umiejętnością pływania i nurkowania oraz jazdy na rolkach. Dziecko to odznacza się ponadto bystrą inteligencją i zdumiewającą odwagą. Prof. Graw zaprowadził swoje audytorjum do pływalni, gdzie mały sportsman popisywał się brawurowem pływaniem w basenie, przepływając nurkiem całą długość. O ile to nie jest kaczką dziennikarską, w takim razie mamy do czynienia z niezwykłym zaiste fenomenem, który będzie przedmiotem szczegółowych badań.

Boa dusiciel na Syberji.

W okolicach Chabarowska na Syberji znaleziono śpiącego węża boa dusiciela, mierzącego 3 mtr. długości, a 12 cm. grubości. Jest to pierwszy wypadek znalezienia podzwrotnikowego gada na tak dalekiej północy.

Który kolor jest najcięższy?

Zapewne każdy odpowie, że kolor nie posiąda żadnej wagi. A przecież okazuje się, że przedmioty rozmaitego koloru wydają się na oko lżejszemi lub cięższemi, mimo, że posiadają efektywnie tę samą wagę. Okazało się na podstawie przeprowadzonych doświadczeń, że przedmioty koloru czarnego oceniane bywały za najcięższe. Porządek kolorów, według którego oceniano wagę przedmiotów, jest następujący: czarny, czerwony, niebieski, zielony, żółty i biały.

Cenne wykopaliska w Egipcie.

W czasie prac wykopaliskowych, które dokonywane są pod piramidą Sakkar'a w Egipcie, odkopano przejście, ciągnące się na 300 metrów, w którem znaleziono tysiące cennych naczyń i urn.

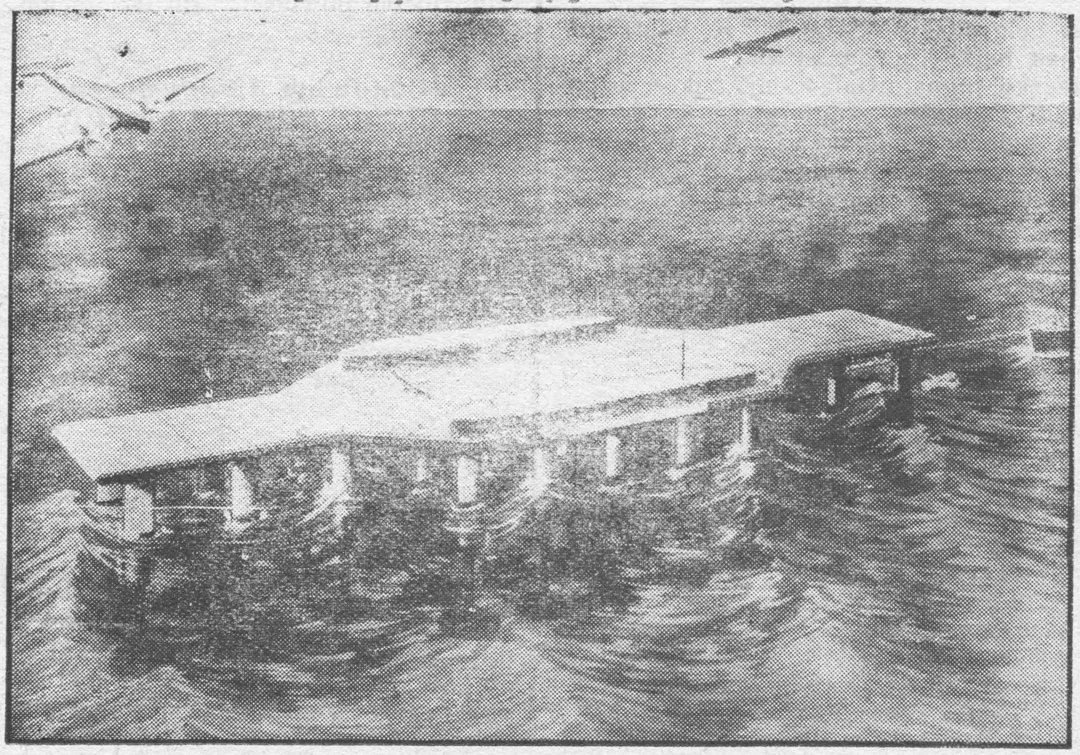
750.000 zł za czyszczenie butów.

W Ameryce nie ma zwyczaju czyszczenia obuwia przez służbę czy to domową, czy też hotelową. Zawód więc czyścicieli butów jest bardzo rozpowszechniony.

Że zaś czyszczenie butów może nietylko zapewnić utrzymanie, ale nawet doprowadzić do majątku, jeżeli czyściciel butów zajmuje stanowisko w punkcie uczęszczanym, tego dowodem zmarły niedawno Włoch Pietro Ierarpi, który, otrzymawszy przed laty pozwolenie na otwarcie swej budki na głównym dworcu kolejowym w Nowym Jorku, pozostawił po sobie złożony w banku majątek w sumie 121.091 dolarów, to jest przeszło 750.000 złotych.

Włoch ten rozwinął z czasem tak swój interes, że zatrudniał 20 pomocników, pomimo to jednak jeszcze na miesiąc przed swym zgonem, to jest do chwili, gdy z powodu choroby musiał położyć się do łóżka, sam także czyścił buty swym klientom.

Pływające wyspy na Atlantyku



Do serji robót publicznych w Ameryce, które są już zapoczątkowane, bądź też w fazie przygotow., należy budowa słynnych i wielokrotnie już omawianych pływających wysp jako lotnisk pomocniczych dla komunikacji transatlantyckiej. Tow. komunikacyjnemu rząd wypłacił już 1 i pół milj. dolarów na pokrycie kosztów budowy 1-ej wyspy, która ma być zakotwiczona w odległości 300 klm. od wybrzeża atlantyckiego Stanów Zjednoczonych. Jeżeli wyspa wykaże swą użyteczność, zwłaszcza przy wysokiej fali, zbudowane mają być natychmiast dalsze wyspy o długości 380 m., na co wyznaczono już 30 milj. dolarów. Pływające lotniska byłyby zakotwiczone co 300 km. na całej trasie z Ameryki do Europy i zapewniłyby niezmiernie szybką i zupełnie bezpieczną komunikację.

Kwadraty magiczne

uł. Henryś H.

a	a	k
k	o	o
r	s	s

k	k	k
o	o	o
o	r	t

a	a	d
k	n	o
o	s	s

a	a	a
g	g	i
l	l	t

a	a	c
c	n	n
o	o	r

Z liter w każdym kwadracie osobno ułożyć przez przestawienie 3 słowa pionowo i poziomo jednakowe. Między kwadratami liter zmienić czyli przenosić w drugi nie wolno. Kwadraty te obramowane dadzą prócz tego słowo pięciogłoskowe, t. zn. zjawisko żywiołowe.

Rozwiązanie kwadratu liczbowego z Nr. 3.

487, 59, 212, 121.
121, 212, 59, 487.
59, 487, 121, 212.
212, 121, 487, 59.

Z każdej strony ogólna liczba wynosi 879.
nadesłali: A. B. z R., Balladyna, Czarna perełka, Józef Groszkowski - Nielbark, Helena H-ska z G., K. K. z Nowegomiasta, Liljana, Lotnik z pod Lidzbarka, Myśliwy z nad Drwęcy, Ryś z Lubawy, Wanda R-ówna, Stały czytelnik.

Szarada.

Pierwsza i druga w kartach szukać trzeba.
Pierwsza, trzecia i czwarta
Jest wdzięczna roślina,
O której nawet poeta wspomina,
A wszystko tylko niestety imię kobiety.

Genialny tate.

— Mojsie! Co ty się dzisiaj uczył w szkole, pyta tate swego synka.

— Taki pinkne wiersze od pana Wincenty Pol, co to wszystkie polskie dzieci muszą umieć na pamięcz.

— No, to powiedz mi te wiersze

Mojsie deklamuje:

— Patrz, Marjacka wieża stoi...

— Aj waj! — przerywa mu tate — Jakie to głupie te polskie wirsze! Co to takiego dżywnego, że ona stoi? Czy ona ma „leżeć?" albo „skakać?"

Nauczyciel: — Jasiu, tyś pewnie chory, boś tak blady — musisz iść do doktora.

Jaś: — Ja mam dosyć doktorów w domu, bo mój ojciec jest balbierzem, matka dozorczynią w szpitalu, wuj handluje domowemi lekami, a babcia fabrykuje wszelkie maści.

Złapał się.

W pewnej restauracji ktoś, zjadłszy rybę, zawołał:

— Chłopcze, podaj piwa, ryba chce pływać!

Podobało się co jakiemuś panu, który tylko co spożył kotlet wieprzowy, więc wnet zawołał:

— Chłopiec, podaj wina, świnia chce pić!

— Jak się zwali pierwsi ludzie?

— Ewa i Adam!

— Czemu nie Adam i Ewa?

— Pierwsze zawsze są damy, panie profesorze!